

Historia podnoszenia ciężarów w Dobrym Mieście cz.21 Eugeniusz Falkiewicz.

Eugeniusz Falkiewicz był najbardziej barwnym i interesującym dobromiejskim sztangistą. Od młodych lat dbał o swoją sylwetkę. Dlatego zaczął od uprawiania kulturystyki. Lubił pokazywać swoje „wyrzeźbione” ciało i być podziwiany szczególnie przez dziewczyny. Z natury był wesoły, dowcipny i towarzyski. Na zdjęciach widać go najczęściej w otoczeniu koleżanek i kolegów. Urodził się w Dobrym Mieście 24 października 1951 roku, jako pierwsze dziecko Marianny i Joachima Falkiewiczów. Miał jeszcze młodszą siostrę i brata. Rodzina Falkiewiczów mieszkała na Przysiółku Górnym przy ul. Ułańskiej 3. Gienek chodził do Szkoły Podstawowej nr 1. W klasie siódmej zainteresował się kulturystyką. Miał do dyspozycji hantle i odważniki oraz pismo „Sport dla wszystkich”, które propagowało kulturystykę i podnoszenie ciężarów. Zaczął trenować na swojej posesji i narzucił sobie indywidualny plan treningowy. Po kilku miesiącach monotonnego treningu zainteresował się grupą rówieśników, którzy latem trenowali w altanie na posesji Kostka Baranowskiego a zimą w składzie węgla w piwnicy kina „Przyjaźń”. W grupie tej byli: Kostek Baranowski z bratem, Stanisław Trzaskowski, Stanisław Tytus i Tadeusz Jankowski. Eugeniusz pokazał się kolegom jako osoba towarzyska i uczynna. Widząc że jest bardziej zaawansowany w kulturystyce postanowił pomóc kolegom i został ich instruktorem. Odwiedzał ich aby wspólnie potrenować.



Fot.1 Młody Eugeniusz Falkiewicz z kolegą Andrzejem Bibikiem na rękach

Jednak indywidualny plan treningowy realizował na swojej posesji. Wspierał też kolegów swoim sprzętem do ćwiczeń. Stanisław Trzaskowski wspomina rok 1967 rok. Gienek był uczniem drugiej klasy Szkoły Zawodowej w Dobrym Mieście. Wówczas już wykazał

się umiejętnościami technicznymi, ponieważ podczas zajęć praktycznych w Warfamiemontował z metalowych elementów profesjonalną sztangę, którą za zgodą przełożonych mógł zawieźć na swoje podwórko. Latem tego roku Eugeniusz zaproponował kolegom aby pod jego nieobecność skorzystali z tej sztangi. Stanisław pamięta radość z dźwigania nowego profesjonalnego nabytku. Na gryf nakładano odważniki do maksymalnego ciężaru 140 kg. Każdy chciał ją podnosić. Jednak radość ich nie trwała długo. Po dwóch tygodniach Gienek powrócił i zaczął trenować na nowym sprzęcie nie tylko jako kulturysta ale i sztangista.



Fot.2 Eugeniusz Falkiewicz ze swoją profesjonalną sztangą na podwórku przy ul. Ułańskiej 3

Z pewnością duży wpływ na decyzję aby zostać sztangistą mieli koledzy, którzy montowali podobne urządzenia i podnosili je na swoich podwórkach. Po sąsiedzku na swojej posesji przy ul. Długiej 7 Jan Leonowicz i Józef Borkuła już od ponad roku zmagali się ze sztangą. Eugeniusz często ich odwiedzał. Wkrótce i na jego podwórku przy ul. Ułańskiej 3 znalazła się sztanga i chętni do dźwigania koledzy. Brat Edmund wspomina, że jako dziewięcioletek kibicował swemu bratu i jego kolegom podczas podwórkowej rywalizacji. Sam też podchodził do sztangi, jednak Gienek kategorycznie zabraniał podnoszenia w trosce o to aby młody nie przeciążył się. Dał za to do podnoszenia nieduże hantelki, zamontował do podciągania się drążek i zawiesił linę na drzewie po której Edmund z kolegami wspinali się. Natomiast starszy o 7 lat brat Eugeniusz i jego koledzy popisywali się wielokrotnym podnoszeniem sztangi oraz podrzucaniem z ręki do ręki odważnika o ciężarze 17,5 kg. Na podwórko Gienka przychodzili wówczas: Stanisław Trzaskowski, Mieczysław Mikulewicz, Jan Bibik i Ryszard Woźniak. W 1968 roku Eugeniusz skończył szkołę z zawodem tokarza. Kontynuował naukę w Technikum

Wieczorowymi, jednocześnie podjął pracę w Warfami w Grupie Remontowej. Jesienią 1968 roku dołączył do grupy pasjonatów podnoszenia ciężarów, którzy trenowali w holu Szkoły Podstawowej nr 1. Stało się tak za sprawą Andrzeja Kubińskiego, który namówił Ryszarda Woźniaka – kolegę Eugeniusza Falkiewicza, aby dołączyli do nich. Z zaproszenia skorzystał jedynie Eugeniusz. Kiedy przyszedł na wspólny trening zaimponował nowym kolegom nie tylko znakomitą sylwetką kulturysty ale i siłą. Andrzej Kubiński po zapoznaniu się z niezłą już techniką Gienka przygotował mu plan treningowy. Gienek przykładał się do treningów i sukcesywnie poprawiał swoje rezultaty. Po roku współpracy z Andrzejem Kubińskim został wezwany do odbycia czynnej służby wojskowej. Od września 1969 roku przez pół roku służył w jednostce w Bartoszycach a później przez kolejne pół roku w Gdańsku. W tych jednostkach wojskowych nie miał możliwości podnoszenia ciężarów. Dopiero kiedy przeniesiony został do Lublina, mógł trenować w Wojskowym Klubie Sportowym „Lublinianka”. Został zawodnikiem tego klubu i startował z powodzeniem w jego barwach. Jesienią 1971 roku powrócił do Dobrego Miasta i kolegów, którzy trenowali na boisku asfaltowym przy Sali Widowiskowej Warfamy. Instruktorem grupy miłośników ciężkiej atletyki był wówczas Krzysztof Jankowski a po kilku miesiącach zastąpił go Edward Jankowski, który prowadził grupę do końca września. We wrześniu 1972 roku Stanisław Gałązka powrócił z „Lechii” Gdańsk i na prośbę kierownictwa Warfamy zajął się dobromiejskimi sztangistami. Na początek powołał do życia Sekcję Podnoszenia Ciężarów przy istniejącym od roku Klubie Sportowym „Warfama”, następnie zajął się kandydatami do sekcji. Eugeniusz z marszu został zawodnikiem KS „Warfama”. Był rówieśnikiem Stanisława. Byli bliskimi kolegami, ale Stanisław nie stosował taryfy ulgowej dla swego kolegi. Wręcz przeciwnie widział w Gienku duży potencjał i przygotował dla niego indywidualny plan treningowy dostosowany do jego możliwości. Po powrocie z wojska w 1971 roku Eugeniusz wrócił też do pracy w Warfami.



Fot.3 Eugeniusz Falkiewicz przy Eli Bójko i kolegach . Swobodna 1974 r. Fot. Cz. Gawinkowski

Dalej pracował w Grupie Remontowej. Był nie tylko dobrym tokarzem ale jeszcze lepszym frezerem. To on jako jeden z niewielu potrafił toczyć i frezować m.in. przekładnie ślimakowe. Umiejętności te bardzo pomogły w jego dalszej karierze zawodowej. Na Wydziale Narzędziowni pracowała Ela Bójko, którą Eugeniusz obdarzył sympatią. Wkrótce została jego narzeczoną i żoną. Stanisław Gałązka darzył Gienka sympatią i zaufaniem. Był przekonany, że Eugeniusz osiągnie sukcesy na pomoście. Stanisław nie pomylił się. Eugeniusz z powodzeniem reprezentował barwy KS „Warfama” w wadze półciężkiej. Brał udział w bojach ligi okręgowej i ligi międzywojewódzkiej. W 1977 roku uczestniczył w walce o drugą ligę oraz w turnieju barażowym w Wałbrzychu, który zakończył się sukcesem sztangistów KS „Warfama”. W 1978 roku walczył też w dwóch rzutach II ligi, po których dobromiejski team wycofał się z rozgrywek a sekcja podnoszenia ciężarów w 1979 roku została rozwiązana. Eugeniusz Falkiewicz tak jak pozostali koledzy z sekcji zakończyli swoje kariery na pomostach. Eugeniusz był podstawowym i wyróżniającym zawodnikiem zespołu dobromiejskich sztangistów. Brał udział we wszystkich turniejach w barwach KS „Warfama”. 3 marca 1974 roku w II turnieju o puchar prezesa KS „Warfama” Eugeniusz został najlepszym zawodnikiem dobromiejskiego zespołu.



Fot. 4 Najlepsi sztangiści KS „Warfama” w II Turnieju o Puchar Prezesa KS „Warfama” w Dobrym Mieście 03.03.1974 r. Od lewej Henryk Gałązka, Eugeniusz Falkiewicz i Mirosław Włodarski.

Najlepszym zawodnikiem tego turnieju został Tadeusz Awizeń ze „Zjednoczenia” Olsztyn a kolejne miejsca zajęli Jan Zając i Leon Terefenko z „Lechii” Gdańsk. Najlepszym juniorem turnieju został niespełna siedemnastoletni Bohdan Bula z KS „Warfama”.



Fot. 5 Najlepsi zawodnicy dobromiejscy II Turnieju o Puchar Prezesa KS „Warfama”. Bohdan Bula – najlepszy junior i Eugeniusz Falkiewicz – najlepszy senior.



Fot. 6 Eugeniusz Falkiewicz w rwaniu

Na kolejnym III Turnieju o Puchar Prezesa KS „Warfama” rozegranym w Sali Widowiskowej Warfamy 23 lutego 1975 roku ponownie zwyciężył Tadeusz Awizeń przed Krzysztofem Jankowskim i Ryszardem Długoszem – wszyscy ze „Zjednoczenia” Olsztyn. Natomiast najlepszym zawodnikiem KS „Warfamy” ponownie został Eugeniusz Falkiewicz, który w wadze półciężkiej podniósł w dwuboju 257,5 kg. Rok wcześniej w Gdańsku rozegrano towarzyski turniej podnoszenia ciężarów pomiędzy BKS „Lechia” Gdańsk a KS „Warfama”. Lepszy okazali się goście którzy uzyskali 1035 pkt a gospodarze 999 pkt. Najlepszymi zawodnikami byli zawodnicy dobromiejscy, Eugeniusz Falkiewicz i Edward Jankowski. W okręgu olsztyńskim Eugeniusz należał do najlepszych zawodników wagi półciężkiej. W dniach 23-24 marca 1974 roku w Olsztynie został wicemistrzem rezultatem 250 kg. Natomiast w dniach 24-25 kwietnia 1976 roku w Bartoszycach został mistrzem województwa wynikiem 255 kg. Na kolejnych mistrzostwach województwa rozgrywanych w Dobrym Mieście w dniu 23 kwietnia 1977 r zajął 3 miejsce. W wadze półciężkiej w dwuboju podniósł 252,5 kg. Taki sam wynik uzyskał kolega z drużyny Ryszard Kowal, który zajął drugie miejsce niższą wagą ciała. Wygrał Andrzej Komar ze „Zjednoczenia” Olsztyn wynikiem 262,5 kg. Ten sam wynik Eugeniusz powtórzył 3 czerwca 1977 roku w Dobrym Mieście w drugim rzucie walki o II ligę. Po uzyskaniu awansu w 1977 r. do II ligi, redaktor „Głosu Warfamy” tak pisał o nim w numerze grudniowym:

„Eugeniusz Falkiewicz- rutynowany ciężarowiec, od wielu lat zaliczany do ścisłej czołówki w województwie”.



Fot.7 Eugeniusz Falkiewicz w drugiej fazie podrzutu



Fot.8 Eugeniusz Falkiewicz w pierwszej fazie podrzutu



Fot.9 Eugeniusz Falkiewicz w rwaniu

Pod koniec 1978 roku sekcja podnoszenia ciężarów przy KS „Warfama” praktycznie zaprzestała działalność. Eugeniusz i koledzy zakończyli treningi oraz starty na pomostach. W międzyczasie Eugeniusz ożenił się z Elą Bójko. Młodzi zaplanowali wyjazd do Republiki Federalnej Niemiec do rodziny Eli. Składali wnioski o wize, ale za każdym razem urzędnik odpowiadał, że z ważnych przyczyn jemu wiadomych nie może dać im wiz. Dopiero w sierpniu 1981 roku, kiedy urzędnik musiał podać przyczynę odmowy, a w przypadku małżeństwa Falkiewiczów takiego powodu nie było, w końcu otrzymali upragniony dokument. Niezwłocznie wyjechali na zachód. Zamieszkali u rodziny Eli w miejscowości Bad Durrheim w Badenii Wirtembergii. Tam podjęli pracę i nie zamierzali wracać do Polski. Młodzi małżonkowie z pomocą rodziny układali sobie życie w Niemczech. Szybko się usamodzielnili. W kwietniu 1984 roku urodził się im syn Daniel. Eugeniusz zatrudnił się w zakładzie, w którym produkowano matryce do wtryskarek. Z matryc tych produkowano masowo wyroby plastikowe. Eugeniusz już na początku swojej kariery zawodowej w Niemczech zyskał uznanie szefa i kolegów. Pewnego dnia wynikła potrzeba przestawienia jednej z wtryskarek na nową produkcję. Mechanik, który jako jedyny mógł to zrobić rozchorował się a serwis nie mógł dojechać na czas. Szef zakładu był w kłopotcie, ponieważ zagrożona była realizacja poważnego kontraktu. Eugeniusz widząc powagę sytuacji i mając nabyte w Polsce doświadczenie tokarza i frezera, zaproponował szefowi, że spróbuje tę maszynę przystosować do nowej produkcji. Szef z niedowierzaniem przystał na tę propozycję, ale był pod przystawioną ścianą i się zgodził. Zadanie polegało na zmianie napędu maszyny. Eugeniusz obliczył parametry potrzebnej przekładni. Wytoczył i wyfrezował nową przekładnię, zamontował i w ten sposób zmienił napęd maszyny. Następnego dnia Eugeniusz zameldował szefowi o wykonaniu zadania. Tym wyczynem zyskał uznanie szefa i kolegów. Szybko awansował i dobrze zarabiał. W zakładzie tym doczekał emerytury w 2014 roku. Poniżej na fot.10 Eugeniusz z lewej z kolegami z pracy.

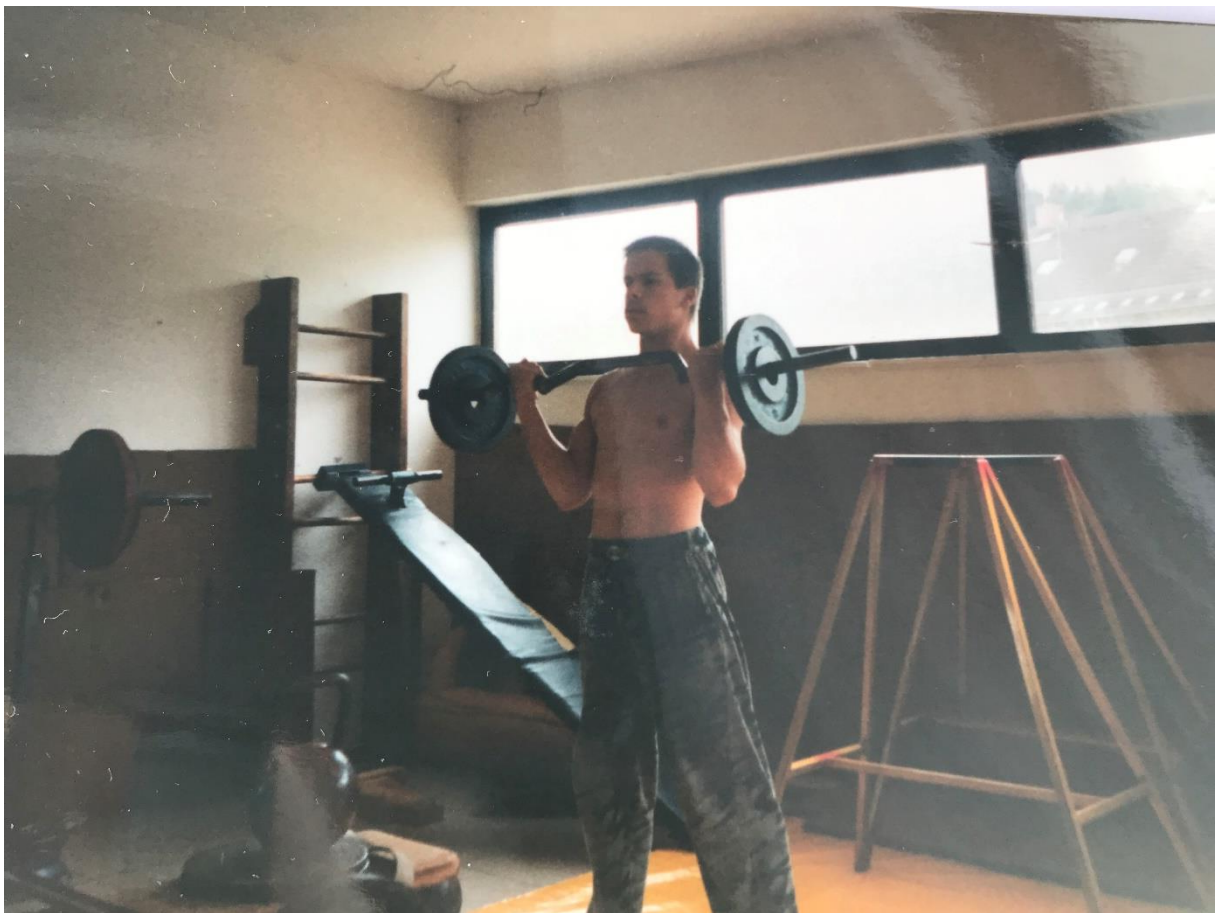


Eugeniusz cały czas dbał o swoją tężyznę fizyczną i dlatego stale imponował znakomitą sylwetką. Jak nikt inny znał anatomię ciała. W 1978 roku zakończył swoją przygodę z podnoszeniem ciężarów na pomostach ale nie zakończył przygody ze sztangą. W Niemczech zapisał się do lokalnego klubu sportowego z bogatymi tradycjami w zapasach. Zapasów nie uprawiał, ale korzystał z siłowni zapaśników.



Fot.11. Eugeniusz Falkiewicz podczas treningu w 1998 roku

Pasją swoją zarażał syna Daniela, który wspólnie z ojcem odwiedzał siłownię zapaśników. Poniżej 14 letni Daniel podczas treningu pod nadzorem ojca.



Fot. 12,13 Daniel Falkiewicz podczas treningu na siłowni klubu zapaśniczego.

Eugeniusz cały czas regularnie ćwiczył. Potwierdzeniem tego jest poniższe zdjęcie zrobione w 2017 roku, na którym 66 letni Eugeniusz na pomoście przy jeziorze Gilgajny prezentuje znakomitą sylwetkę. Od 1991 roku Eugeniusz często w okresie letnim odwiedzał rodzinę i przyjaciół w Dobrym Mieście. Próbowaliśmy zaprosić go na pierwsze spotkanie dobromiejskich sztangistów na 11 maja 2022 r. Jednak nie zdążyliśmy nawiązać kontaktu. Czekaliśmy na niego jak co roku latem. Eugeniusz nie przyjechał. Dowiedzieliśmy się później o jego nagłej śmierci na początku lipca 2022 roku. Dla rodziny i kolegów była to wiadomość szokująca. Przede wszystkim dlatego, że cieszył się dobrym zdrowiem i sympatią wszystkich, z którymi związał go los. Siostra Danuta i brat Edmund z wielką estymą wspominają Eugeniusza. Był dla nich autorytetem i jako starszy brat wspierał ich. Jak mówią był osobą sprawiedliwą i wrażliwą na każdą krzywdę ludzką. Rodzeństwo wspomina zdarzenie jakie miało miejsce za „Bocianią basztą”, kiedy Eugeniusz był przypadkowym świadkiem, jak kilku młokosów molestowało młodą dziewczynę. Bez wahania wkroczył do akcji. Dwóch, którzy przytrzymywali dziewczynę chwycił i podrzucił jak snopki zboża. Koledzy uciekli a trzeciego, który miał spuszczone spodnie obezwładnił i przytrzymał do czasu przyjazdu milicji. A było to zimą i w takim stanie leżącego na śniegu z obnażoną dolną częścią ciała przejęli milicjanci. Koledzy i znajomi natomiast wspominają Gienka nie tylko jako znakomitego kulturystę i sztangistę ale przede wszystkim wspaniałego człowieka.



Fot.14 Eugeniusz Falkiewicz w 2017 roku nad jez. Gilgajny k. Dobrego Miasta.